



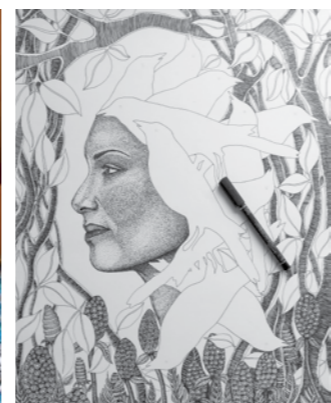
SZTUKA UKRYTA

w śląskich kamienicach

Wielu niezwykle uzdolnionych i ciekawych artystów naszego regionu, choć ma już za sobą szereg nagród i realizacji wystawowych, wciąż czeka na prawdziwe odkrycie. Jedną z takich osób jest Tyszanka – Aneta Mlaś, tworząca pod artystycznym pseudonimem Touanda, która za pomocą tuszu, cienkopisów i pisaków, tworzy ujmujące prace. Touanda została wybrana Talentem Lipca 2014, w konkursie organizowanym przez Qadrans Kultury oraz portal artystyczny talent.pl.

Z doświadczenia wiem, że czasem ludzie dokonują wolę i zmieniają niemal wszystko w swoim życiu. Przez kilkanaście lat byłem związany z korporacją. Postawiłem jednak na niezależność i założyłem artystyczną drukarnię wielkoformatową. A jak to było w Twoim przypadku?

Byłam nastolatką, gdy powstały pierwsze prace wykonane ołówkiem. Później doszły pastele suche i olejne. Na studiach zaczęłam kreślić projekty piórkiem lub rapidografem. Rapidograf nie był dla mnie narzędziem nowym. Moja mama pracowała w biurze projektów jako kreślarz techniczny. Często odwiedzałam ją przyglądając się jej pracy przy desce kreślarskiej. Czasem w domu również kreśliła projekty. Siadałam wtedy obok i przyglądałam się uważnie. I to był prawdziwy początek moich zainteresowań. Te chwile miały wpływ na wybór techniki, w której tworzę. Zestaw rapidografów, którymi mama pracowała, otrzymałam kilka lat temu w prezencie - to bardzo cenny podarunek.



Paweł Markiewicz, przez wiele lat związany zawodowo z sektorem bankowym gdzie zarządzał dużym departamentem w centrali jednego z największych banków. Certyfikowany coach ICC, Master NLP, entuzjasta zarządzania i komunikacji.

Kilka lat temu porzucił karierę korporacyjną zakładając Pracownię Druku Fotograficznego PMPrint. Obecnie zajmuje się wielkoformatowym drukiem artystycznym i fotograficznym klasy Fine-Art, biorąc udział m.in. w realizacji wystaw i niskonakładowej produkcji dzieł sztuki, fototapet artystycznych i fotobrazów, co pozwala mu obcować ze sztuką współczesną oraz wspierać młodych i utalentowanych artystów.

Można powiedzieć, że Twoim pierwszym nauczycielem rysunku była mama... a skąd czerpiesz inspiracje, jak wybierasz motywy swoich prac?

Inspirują mnie ludzkie twarze, szczególnie zarysy profilu. Analizuję je detal po detal i wybieram tę twarz, która do mnie przemawia i buduje w mojej głowie zarys rysunku, jego konstrukcję. Inspiruje mnie przyroda – szczególnie liście i ptaki. Te ostatnie często pojawiają się w moich pracach. Są dla mnie symbolem wolności, mądrości, intuicji i przecucia. Ciekawią mnie procesy, które zachodzą między człowiekiem, a otaczającym go światem- jakie buduje relacje, jakie uczucia nim targają. To często staram się również ukazać w moich rysunkach.

Widzę, że łączy nas pragnienie bycia wolnym i dążenie do tej osobistej wolności, ja dla niej zrezygnowałem z intratnej pracy w Banku, a Ty czerpiesz z niej paliwo do two-

zenia. Czy poza tym, masz jakieś swoje marzenia artystyczne?

Bez marzeń nie byłoby rozwoju, mobilizacji i podnoszenia umiejętności. Chciałabym utrzymywać się z twórczości bez konieczności pracy na pełny etat. Marzę, aby słowo Touanda kojarzyło się ludziom od razu z moimi rysunkami. Cieszy mnie każda wiadomość, że ktoś zakupił moją pracę, że ubiera bluzkę z moją grafiką lub nosi wisiory z miniaturami moich rysunków - to dowód, że to, co robię, ma sens.

Traktujesz swoją twórczość jako swoisty dialog ze światem... taki Twój prywatny język, którym opowiadasz ludziom swoją historię. Czy można to tak ująć?

Tworzenie to sposób wyrażania swojego światopoglądu. To dla mnie pryzmat, przez który filtruję rzeczywistość, tę którą noszę w sobie i którą odbieram z zewnątrz. Każdy z nas potrzebuje czasem swego wentylu, który daje możliwość odreagowania – czasami tworzenie jest dla mnie takim właśnie wentylem, powiem więcej autoterapią.

Twoje prace są niezwykle dopieszczone, bardzo precyzyjne, czyste i przemyślane. Mam wrażenie, że nie ma w nich nic przypadkowego. Jak przebiega taki proces tworzenia?

Moje rysunki są bardzo pracochłonne. Przykładowo jeden rysunek formatu 50x70 cm to około 40-60 godzin rysowania non stop. Pracuję przy tym zawodowo, zatem przy moim grafiku tygodniowym taki rysunek powstaje w ciągu miesiąca czasem dwóch. Najwięcej czasu i uwagi zajmuje kropkowanie twarzy. Tusz i cienkopis kreślarski to media, których nie można „wygumować” lub zamalować, jak w przypadku farb – każda kropka lub kreska musi być precyzyjnie naniesiona na papier, aby twarz nabrała proporcji i głębi. Ten etap tworzenia lubię najbardziej, gdy z tych kropek wyłania się ludzka twarz, za którą kryją się emocje. Ornamentyka i dobór barw

to kolejny etap, który sprawia mi wiele radości.

Z pewnością jest wielkim szczęściem posiadanie talentu i środka, którym w tak niebanalny sposób można wyrazić siebie. Ale to pewnie jedna strona medalu, a ta druga? Co jest najtrudniejszego w byciu artystą?

Artyści to bardzo wrażliwe, często niezrozumiałe przez otoczenie osoby. Ta wrażliwość, a często nadwrażliwość z jednej strony pomaga, bo dzięki niej widzi i czuje się więcej i potem ma to odbicie w twórczości. W życiu codziennym nie zawsze łatwo jest ogarniać typowo przyziemne sprawy, gdy głowa pełna pomysłów i najchętniej człowiek spędzałby cały czas na rysowaniu. A tu trzeba iść do pracy od do, pilnować rachunków, papierologii itp. Mimo wszystko kocham rysować, kreować, komponować przestrzeń papieru. Nie zamieniłabym tego na nic innego.

Bardzo dziękuje za rozmowę



www.pmpint.com.pl

Autor: Paweł Markiewicz